

Coraz częściej w urzędach organizowane są szkolenia z prowadzenia mediacji. Równie często uczestnicy tych samych szkoleń nie mają pojęcia co takiego kryje się za tym tematem. Usłyszałam nawet, że jedna z uczestniczek pomyliła mediację z „medytacją”. Stwierdziłam, że długa droga czeka nasze społeczeństwo zanim zrozumieją istotę mediacji.

Jestem urzędniczką od 8 lat, także problemy współczesnej administracji nie są mi obce. Przyznaję, że kiedy przeczytałam projekt nowelizacji Kodeksu postępowania administracyjnego włączenie do niego mediacji nie wzbudziło we mnie silnych emocji.

Spokój wynikał zapewne z faktu, że z mediacją spotkałam się już w czasie studiów. Mediacja jest nieodzownym elementem w trakcie nauki do egzaminów z prawa karnego i cywilnego.

Zastanawiałam się wtedy kto to taki ten mediator i czym jest ta mediacja. Moje zainteresowanie wzbudziło to, że mediacja występowała w tak różnych dziedzinach prawa. Cóż to za złoty środek, który pomaga w rozwiązywaniu konfliktu i to jeszcze w prawie karnym – pomyślałam. I tak rozpoczęła się moja przygoda z mediacją. Kiedy czytałam projekt KPA i zapoznalam się z treścią uzasadnienia byłam pełna optymizmu wprowadzenia mediacji w administracji! Wielki szum i negatywne nastawienie ze strony urzędników w stosunku do wprowadzanej zmiany, wzbudziło we mnie rozczarowanie. Uważam, że skoro mediacja swoje początki istnienia w Polsce zapoczątkowała w prawie karnym, gdzie do dzisiaj jest wykorzystywana oraz uważana jest za jeden z najlepszych środków resocjalizacji, to dlaczego w prawie administracyjnym ma sobie nie poradzić? Mediacja wykorzystywana w prawie karnym jest pełna ludzkich emocji, z którymi borykają się strony. Mediację rodzinne również dotyczą bardzo delikatnych spraw, gdzie w grę wchodzi np. dzieci. Pomimo tego stronom mediacji bardzo często udaje się zawrzeć ugodę.

Jestem przekonana o tym, że efekty stosowania przepisów KPA odnośnie mediacji zależą od samych – urzędników, którzy będą ją stosować i w niej uczestniczyć. Mediacja to nic innego jak dobrowolne porozumienie się stron, będących w konflikcie przy wsparciu akceptowanego przez nie mediatora, kierującego się zasadami bezstronności, neutralności i poufności. Jakież było moje zdziwienie, kiedy podczas jednego z wykładów o mediacji usłyszałam, że mediacja jest stosowana w Chinach od 1949 r. , a społeczeństwo jest zadowolone z jej efektów.

Zatem skoro w innych państwach mediacja znalazła sprzymierzeńców i jest stosowana z pozytywnymi skutkami to dlaczego nie wierzymy w to, że i w Polsce się uda? Może podejmiemy odrobinę refleksji odnośnie wprowadzenia mediacji do kodeksu postępowania administracyjnego. Czyż nie chodziło o to, żeby urzędnik zajął się sprawą od czysto ludzkiej strony? Dlaczego tak często stosujemy środki przymusu wobec strony, które zazwyczaj nie są przez nie akceptowalne, po czym odwołują się do organów wyższej instancji i postępowanie trwa czasem parę lat. Uważam, że mediuować w administracji można w różnych aspektach np. w sytuacji gdzie występuje uznanie, w sytuacji gdzie jest wiele stron postępowania, w przypadku konfliktów interpersonalnych (pracownik Organu – strona), przy wydawaniu decyzji o warunkach zabudowy, decyzji środowiskowych, pozwolenia na budowę itd.

Podczas jednej z konferencji dotyczącej mediacji w administracji usłyszałam, że wprowadzane przepisy są dobre, tylko trzeba je umiejętnie wykorzystać oraz podjęto rozważania na temat zmiany paradygmatu podejścia administrowania. Wprowadzenie mediacji miało na celu zmiany kultury postępowania na przyjazne obywatelowi. Wyobraźcie sobie Państwo, że siedząc na jednym z wykładów, gdzie było na auli ponad 150 osób, na pytanie wykładowcy kto ma dobre zdanie o urzędnikach?, jedynie dwie osoby

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: sobota, 01, lipiec 2017 23:40

Artur Duda

Odsłony: 1746

---

podniosły ręce. Czyż taka sytuacja nie powinna wzbudzić refleksji? Dlaczego jesteśmy zwykle nastawieni negatywnie na nowości, dlaczego z góry zakładamy, że się nie uda? Może powinniśmy być otwarci na dialog z drugą stroną? Pamiętajmy, że i my możemy znaleźć się po drugiej stronie, jako petent. Jestem przekonana, że w życiu codziennym stosujemy techniki mediacji i nawet nie jesteśmy tego świadomi. Może każdy z nas miał okazję w swoim życiu być mediatorem. Bądźmy dla siebie wzajemnie bardziej wyrozumiali, pamiętajmy jaka jest rola urzędników. Jak wspomniał kiedyś mój kolega, że urzędnik jest pośrednikiem pomiędzy państwem a obywatelem. To my jesteśmy dla interesariuszy, to my wyjaśniamy, argumentujemy, przytaczamy fakty w sprawie. Wszystko po to by zainteresowany w pełni rozumiał jej podstawę.

*Aleksandra Cieszyńska*